

20. NIEDZIELA ZWYKŁA – 19 VIII 2001

Wymagania służby Bożej

I. Niełatwo być Bożym posłańcem

Jakże zmienia się świat! w jakim tempie! Gdyby jakiś wehikuł czasu umożliwił naszym prapradziadom znalezienie się w 2001 roku, to byliby zagubieni w świecie techniki. Nie potrafiliby zrozumieć komputerów, wirtualnego świata, telefonów komórkowych, SMS-ów, a nawet dawno już wynalezionych radia czy telewizji. Przerazałyby ich samoloty odrzutowe, podwodne okręty atomowe, czy możliwość lotów kosmicznych.

A jednak w tym ciągle zmieniającym się świecie znaleźliby coś, co nie zmienia się tak radykalnie, mimo upływu setek a nawet tysięcy lat. Zmienia się wiedza człowieka, jego zdolność posługiwania się coraz nowszymi technologiami, ale nie zmieniają się tak gruntownie postawy człowieka. Tak jak przed tysiącami lat, tak i dzisiaj można spotkać ludzi kochających bliźniego, ale można też spotkać ludzi agresywnych, zawistnych, niechętnych drugiemu. Nie cofających się przed tym, by uczynić bliźniemu krzywdę, byle tylko przeprowadzić swoje plany.

Takich ludzi spotkał prorok Jeremiasz, który głosił swoim rodakom słowo Boże. Ale głosił nie to, czego oni chcieli słuchać. Nie przepowiadał im sukcesu, lecz przestrzegał przed groźącym niebezpieczeństwem, jeżeli nie zachowają wierności Bogu. A oni uczynili z nim, co chcieli: „Wzięli Jeremiasza i wtrącili go, spuszczając na linach, do cysterny

Malkiasza, syna królewskiego, która się znajdowała na dziedzińcu wartowni. W cysternie zaś nie było wody, lecz błoto; zanurzył się więc Jeremiasz w błocie”. Niełatwo było wtedy być posłańcem Bożym. Niełatwo jest i dziś. Także i dziś niejednego głosiciela Bożej prawdy niektórzy chętnie obrzuciliby błotem. Chrystus mówił: „Mnie prześladowali, to i was prześladować będą”

II. „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię...”

Służba Bożej prawdzie jest wymagająca. Nie można się jej oddawać, lubiąc ciepłe papacie i wygodne fotele. Jezus dla tych, których powołał, przewidział inne życie. Nie ciepłe posadki i małą stabilizację, ale ciągle zmaganie się z własnymi słabościami, z przeciwnościami losu, z niechęcią inaczej myślących. Służba Jezusowi to ciągła walka z grzechem i szukanie tego, co prawdziwe, dobre, szlachetne.

Jak czytamy w dzisiejszej Ewangelii, Jezus powiedział do swoich uczniów: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął! Chrztost mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie” (Łk 12,49-50). Ten ogień, o którym mówił uczniom Jezus, kojarzy się nam z językami ognia, jakie w Wieczerniku widzieli Apostołowie, gdy zstępował na nich Duch Święty. Zapaleni tym ogniem Bożej miłości poszli na cały świat głosić w Imię Jezusa Jego Ewangelię.

„Czy myślicie – mówił dalej Jezus – że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej” (Łk 12,51-53).

Chrześcijaństwo nie przyniosło światu spokoju. Raczej wniosło w życie ludzi zacyzn, który przemienił ich sposób myślenia. W Bogu kazał im widzieć kochającego Ojca, a w bliźnim brata. Aby przyjąć tę nową naukę, trzeba było stać się Bożym szaleńcem, gwałtownikiem, który zdobywa świat. Tak jak św. Paweł, który po spotkaniu Jezusa na drodze do Damaszku zaczął głosić Chrystusowe zasady życia: widzenie w każdym człowieku bliźniego, gotowość przebaczenia naszym winowajcom nawet siedemdziesiąt siedem razy, czyli zawsze; gotowość nastawienia drugiego policzka i modlitwy za tych, którzy nas prześladowają. Dotychczasowi przyjaciele odwrócili się od niego, rodacy starali się go zniszczyć, Rzymianie wtrącili do więzienia, ale on żył według zasady: „Biada mi, jeżelibym nie głosił Ewangelii” Uwierzył Jezusowi, gdy mówił: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc w słabości się doskonali”

III. Wytrwałość w walce z grzechem

Czego wymaga od nas służba Boża? Wytrwałości! w Liście do Hebrajczyków czytamy: „Mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonalą” (Hbr 12, 1-2).

Tej wytrwałości nie brakło tylu pokoleniom świętych, Bożych gwałtowników, którzy zdobywali dla Chrystusa świat. To o nich mówił św. Maksymilian: „Falszywe jest ogólne

mniemanie, że święci nie byli podobni do nas. I oni odczuwali pokusy, i oni upadali i powstawali, i ich nieraz przygniatał smutek, osłabiało i paraliżowało zniechęcenie. Lecz pomni na słowa Zbawiciela: „Beze Mnie nic uczynić nie możecie” (J 15,5) i na słowa św. Pawła: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13) – nie ufali sobie, lecz całą ufność w Bogu pokładając, upokarzali się po upadkach, szczerze żalowali, duszę z brudów w sakramencie pokuty zmywali, a potem z większym jeszcze zapalem przykładali rękę do dzieła. I tak upadki służyły im za szczeble do coraz wyższej doskonałości i stawały się coraz lżejsze” (*Pisma ojca Maksymiliana Marii Kolbego*, VI, nr 904).

Warto byśmy i my rozpalili w sobie ogień Bożej miłości a zachęteni przykładem świętych zaangażowali się w pracę apostołską, każdy w tym miejscu, gdzie go postawił Bóg: W rodzinie czy w życiu samotnym; w kapłaństwie czy w życiu zakonnym. A gdy przyjdą jakieś trudności, byśmy „nie ustawiali, złamani na duchu” Przecież „nie opieraliśmy się jeszcze aż do przelewu krwi, walcząc przeciw grzechowi” Kiedy przyjdzie czas walki z grzechem, warto przypomnieć sobie postać ks. Jerzego Popiełuszki, który w dniu, w którym poniósł swą męczeńską śmierć, w ostatnim kazaniu mówił do kleryków: „Życie trzeba godnie przeżyć, bo jest tylko jedno”. Dobrze zapamiętaj te słowa.

ks. Andrzej Jagiełło